

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Przebieg z odnoś-
niami do domu i przesył-
ką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące 13.
na 3 " 18.
na 6 " 25.
na 12 " 30.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-11 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:

1. wiersz peltu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

7 CZERWCA
1918-1919
7 CZERWCA

Kino-Teatr "APOLLO"

3-letni jubileusz na-
szej egzystencji.

2-ga NAJUKOCHAŃSZA ŻONA serja. MAHARADŻY

ROMANS INDYJSKI w 6 CZ.

z Gunnar Tolnasem
i Lili Jacobsen
w rolach głównych.

Obraz ten jest o wiele piękniejszy, aniżeli „Veritas Vincit“, która to filma zdawało się, była już najwyższej wartości dziełem, o jakim marzyć można.

W d. 9. b. m. w Starosielcach na stacji, w bu-
dynku b. szkoły kolejowej odbędzie się przedstawienie
amatorskie z działem koncertowym oraz tańcami przy
udziale orkiestry dętej.

Pociąg w Białymstoku odejdzie o g. 5.30 po poł.
Początek zabawy o g. 6.30. Powrotne pociągi o
g. 11 wiecz. 3 i 5 rano.

Cel zabawy — dostarczenie funduszu na rzecz szko-
ły miejscowej oraz jej niezamożnych uczniów. Przy
teatrze bufet.

Przed wyborami.

Oficjalnie już ogłoszone zostały
w okręgu Białostockim listy kan-
dydatów na posłów do Sejmu. 15
czerwca r.b., pójdziemy do urny
wyborczej, by spełnić swój obo-
wiązek obywatelski.

Przy wyborze listy, na którą
wyborca dać ma swój głos, powin-
ien doskonale rozważyć, jacy lu-
dzie zalecają każdą z list i wedle
tego powziąć swe postanowienie.
Jeżeli zaś samemu trudno było
uczynić wybór pomiędzy listami
kandydatów, powinni się poradzić
ludzi uczciwych, godnych zaufa-
nia, o których wie, że są dobrymi
polakami, nie słuchając natomiast
ani krzyków, ani podszeptów lu-
dzi o których nie wie, kim są i
czem się zajmują.

Głosowanie wyborców z każde-
go obwodu odbywać się będzie w
biurze obwodu głosowania. Jak
wiemy, w Białymstoku takich

obwodów jest 37. Każdy winien
wiedzieć, w którym obwodzie gło-
suje. (Głosuje w tym obwodzie,
gdzie mieszka.

P. Janicki a reforma rolna.

Jak donieśliśmy w piątek w te-
legramach, na czwartkowym po-
siedzeniu Sejmu minister rolnictwa,
p. Janicki, wygłosił wielką mowę
w sprawie projektu reform agrar-
nych.

Ze względu na szczupłość miej-
sca, możemy podać tylko najważ-
niejsze ustępy tej mowy, wyjaś-
niające stanowisko rządu w spra-
wie tak doniosłej.

P. minister skreślił najprzód, co
w tej sprawie zrobiono w Rosji i
Rumunii, gdzie gwałtowny prze-
wót i pośpiech doprowadziły do
nieobstanta pól.

Inaczej w Niemczech. Tam na-
wet Ebert i Scheidemann uznali,
że w pobliżu miast muszą pozos-
tać większe jednostki rolne,
zdolne wyżywić ich ludność.

I u nas zatem należy w tej
sprawie być przezornym i nie
śpieszyć zbyt.

W b. Królestwie warunki miej-
scowe przynajmniej ostatnich lat
20 pobudziły średnie gospodarstwa
do wielkiej intensywności. Władze
rosyjskie pozostawiły nam w spad-
ku około 8 mil. morgów szkodli-
wej szachownicy i nieuregulowane
serwituty, które specjalnie były
w ręku rosyjskim narzędziem do
szerzenia waśni klasowych.

Minister pragnie wskazać na
trudności, na jakie napotyka u
nas reforma rolna. Nie czyni tego
oczywiście jak gdyby chciał ko-
goś zniechęcać do tej reformy.
Zadania mamy w tej mierze
ogromne i powinniśmy przystępo-
wać doń z wielką przezornością i
trzeźwością.

Są trudności finansowe. W grę
wchodzi suma miljardowa, a nie-
opatrzne rzucenie tych sum na
kraj, może skomplikować bardzo
znaczne komplikacje kredytowe.
Wreszcie są trudności gospodar-
cze, brak narzędzi i inwentarza.
Wiadomo, że mniejszą własność
używa większej ilości inwentarza,
o co po wojnie będzie bardzo
trudno.

Można uważać za rzecz pewną,
że drobną własność, produkując
większą ilość inwentarza pozos-
taje w tyle pod względem zboża i
okopowych za średnimi folwarka-
mi. Czy potrafi ona wyżywić do-
statecznie w czasie przejściowym
armię, miasta i centra przemy-
słowe?

Przestrzedz należy przed zbyt-
nym proletaryzowaniem pracy rol-

nej. Rolnik drobny musi mieć
przykład wyższej kultury rolnej,
racjonalnej hodowli, produkcji na-
sion, — a to tylko będzie wówczas
możliwe, gdy rolnik o wyższej in-
teligencji nadal, jako towarzysz
pracy, stać będzie na ojczystym
zagonie. Stać się może tylko na
folwarkach.

Polska i Litwa.

„Głos Litwy“ w artykule wstęp-
nym w numerze 13. poświęcił
sprawie unji Polski z Litwą — bar-
dzo znamienity ustęp.

Pisze on pomiędzy innemi:
„Propozycje jakie się czynią
litwinom nie mogą ich sobie po-
zyskać. Koncepcja unji, zaczerp-
nięta z archiwum polskich pamią-
tek narodowych i odświeżona z
zmodernizowaną, zbyt jest obca
tradycji narodowego ruchu litew-
skiego, zbyt znieprawdzonej w
społeczeństwie młodej, ludowej
Litwy, by mogła liczyć na przy-
jęcie jej przez stronę drugą. Je-
żeli jej zwolennikom idzie o rze-
czywiste porozumienie się z lit-
winami, winni oni wyrzec się ba-
łamu opini litewskiej kom-
binacji unjowej i zająć się
opracowaniem takich planów po-
rozumiewawczych, któreby umo-
żliwiły dyskusję i przyjęcie.

„Na litwinów oczywiście krzy-
wią się polacy za powściągliwy
niekiedy, najczęściej zaś wrogi
ich stosunek względem propono-
wanej unji. Stosunek ten dema-
gogiczni endecy starają się wyzy-
skać podburzając masy przeciw

Kino-Teatr „MODERN“

Dziś

Znakomita włoska aktorka, przemawiana piękność:

Dziś

FRANCESKA BERTINI

w 6-ciu aktowym dramacie z życia apasów p. t.

„TANGERKA CZARNEJ TAWERNY“

„przekupionym przez Niemców tawernowcem“. Nie znając i nie rozumiejąc właściwości pracy twórczej ludu litewskiego i jego inteligencji, przytłaczają go woli lub przewrotności to, co tysiącem węzłów jest zespolone z głębią treści tej pracy i odpowiada w zupełności jej żywiołowym tendencjom niepodległościowym“.

O litewskim Sejmie Ustawodawczym pisze „Lietuva“:

„Rada ministrów uchwala utworzenie komisji z przedstawicieli rządu i partji politycznych w celu opracowania prawa Sejmu Ustawodawczego.“

Dotychczas sprawa Sejmu Ustawodawczego nie była jeszcze nagląca, gdyż połowa Litwy, była okupowana przez wojska rosyjskie. Dziś, chociaż stolica nasza pozostaje jeszcze w ręku polskim, lecz bolszewicy coraz to dalej są wypędzani z naszego kraju, dziś rozwiązanie tej sprawy nie może być odkładane. Polakom, Niemcom, Gruzinom, estończykom udało się załatwić to wcześniej, gdyż na to im pozwoliły okoliczności. Litwini znoszą krzyż najcięższy, lecz zorza świetlanej przyszłości już wschodzi, i pogodny ranek prawdziwej pracy kulturalnej wyraźnie już się odczuwa.

Zbliża się chwila, gdy będziemy mogli w Wilnie (sercu swej ojczyzny) wyrzec wszechmocne słowo ludu naszego. Chwila to będzie wielka i doniosła, musimy tedy do niej odpowiednio przygotować się. Wszak Sejm Ustawodawczy wypowie się nie tylko za siebie, nie tylko za swe dzieci, lecz za całe pokolenia. Musimy pamiętać, że jeżeli losem naszym były dotąd klęski i burze, od nas zależy, aby przynajmniej dzieciom i pokoleniom dalszym słońce jasnie świeciło“.

Bolszewicy w Mińsku.

W Mińsku wychodzi jeszcze polski organ bolszewików moskiewskich „Młot“, redagowany przez J. Łaszczyńskiego i K. Cichowskiego.

Numer tego pisma z dnia 27 maja dowodzi, że bolszewicy ostatnim wysiłkiem rozpaczają bronią przegranej sprawy. We wszystkich niemal artykułach znajdują się nawoływania, by wstępować do czerwonej armji, by wzmacniać zagrożone szeregi armji bolszewickiej, oraz rzucane są słowa potępienia na dezertarów, lub uchylających się od służby.

W „Młocie“ między innymi „Młot“ zamieszcza następującą odezwę:

„Do broni, robotnicy i włościanie! Na pomoc naszej bohaterkiej czerwonej armji! Krwawe psy polskie i szajki kontrrewolucji nie-

są śmierć i zniszczenie na naszą ziemię wyzwoloną. Wypędźmy je! Kto może dźwignąć broń—na front! Kto zostać musi na tyłach—do pracy dla frontu! Śmierć wrogom! Śmierć ichórzom! Niech żyje zwycięstwo Rewolucji“.

Oto co zostało tym, którzy „wyzwalali“ tę ziemię: bezsilny skurcz rozszklepczonej ręki i plana na ustach.

Głód w Prusiech.

Dzienniki niemieckie zamieszczają rozpaczliwy głos nadprezydenta Prus Wschodnich Batockiego, który oświadcza, że z powodu przesadnych zadań robotników rolnych i wywołanych tem strajków, z powodu lichej tegorocznej uprawy pól i braku nawozów, oraz z powodu częściowego nieobslania pól grozi Niemcom w roku przyszłym najstraszliwsza klęska głodowa, wobec której zbledną wszystkie okropności wojny. Winę tego ponoszą spartakowcy i ich zwolennicy, którzy pchają kraj do zguby.

Z Litwy.

W Wilnie od 3-ch dni funkcjonuje Komisja Śledcza wojsko-cywilna, która w ciągu tak krótkiego czasu zdołała już rozpatrzyć sprawę i uwolnić przeszło 200 więźniów, aresztowanych jeszcze przez władze bolszewickie i więzionych po 4—5 miesięcy. Komisja obiecuje w dalszym ciągu pracować równie intensywnie i wierzy, że uda się jej załatwić wszystkie sprawy w ciągu najbliższych tygodni.

Stan więzień jest obecnie zupełnie zadowalający zarówno pod względem higieny, jak i wyżywienia jeńców.

W Świętlanach otwarte zostaną dn. 20-go czerwca bezpłatne polskie kursy wakacyjne, dla przygotowania nowych nauczycieli ludowych i uzupełnienia wiadomości nauczycieli już posiadających pesady.

Po ukończeniu kursów, których kierownikiem jest p. P. Zajaczek, słuchacze otrzymają prawo objęcia odpowiednich stanowisk nauczycieli ludowych.

Ludność miast litewskich podpisuje adresy do Sejmu warszawskiego z prośbą o złączenie z Polską.

Informacje.

Wszystkie dyrekcje kolejowe otrzymały zawiadomienie od ministerjum, że z rozporządzenia

władz wyższych, nie są potrzebne pozwolenia komisji przywozu i wywozu na przewóz wszelkich towarów pomiędzy b. Królestwem Kongresowem, Galicją, Śląskiem Cieszyńskim i Ks. Poznańskiem, wymagane są jednak w odpowiednich razach zezwolenia ministerjum przemysłu i handlu, zwłaszcza, gdy chodzi o surowce, półfabrykaty lub towary podlegające sekwestrowi i ograniczeniom przewozowym.

Żydzi w Grodnie.

W czasie pobytu Naczelnika Państwa w Grodnie rabin tamtejszy wygłosił na Zamku mowę następującą:

„Z radością i zachwytem witamy kierownika Państwa Polskiego w dniu jego przybycia do Grodna. Zgodnie z obyczajem żydowskim, przy spotkaniu cesarza lub kierownika państwa, należy odmówić następującą modlitwę: Dziękujemy Ci, Panie Boże, żeś ty część swego majestatu udzielił człowiekowi śmiertelnemu, z krwi i ciała złożonemu“. Krew czerwonego jest koloru, ciało—białego. Kolor czerwony znany jest jako symbol bezładu i nieładu; kolor biały oznacza spokój i zgodę. W każdym człowieku żyją te dwa pierwiastki. Kierownikowi Państwa wypada wykorzystać obydwie te siły. Pierwszą, do walki z wrogami i gwałcicielami praw ludzkich, drugą—do obrony tych, którzy znajdują się pod ich opieką. U ludzi przeważnie góruje ten pierwszy pierwiastek, podczas gdy drugi zupełnie niekiedy w cieniu; u niewielu tylko osób widni się układ odwrotny.

Jak nam wiadomo, Naczelnik Wódz Państwa Polskiego dąży do zjednoczenia i pogodzenia wszystkich narodowości państwa jego zamieszkujących. I to jest dla nas dowodem, że u niego zasada miłosierdzia góruje nad zasadą zemsty.

Dlatego my z wdzięcznością odmawiamy tę modlitwę na cześć Piłsudskiego, Wodza Państwa Polskiego, życząc mu szczęścia, powodzenia i zdrowia Amen“.

Jakież inaczej przemawia przedstawiciel żydów w Grodnie, aniżeli posłowie żydowscy w Warszawie, którzy tylko skargi zanoszą i przywilejów żądają.

Z Warszawy.

N. Leśkiewicz właściciel domu Nr. 14, przy ul. Foksal zawiadomił urząd walki z lichwą, że p. Ludwik Abramowicz, urzędnik aprowizacji w Departamencie

Kresów Wschodnich w domu tym urządził potajemny skład tytoniu rosyjskiego. Na skutek skargi p. L. minister aprowizacji polecił sprawę oddać prokuratorowi.

Z prowincji.

Świętokradztwo.

Z Zabłudowa donoszą: Wczoraj 6 b. m. o godz. 5-ej zrana w kościele miejscowym zauważono kradzież kielicha i puszki. Natychmiast powiadomiono telefonicznie wydział policji kryminalnej w Białymstoku. Niezwłocznie zostali wysłani funkcjonariusze policji na rowerach i o godz. 6 m. 15 złodziej został schwytany na szosie w odległości 4 wiorst od Białegostoku. Znajdiono przy nim kielich, puszkę i kilka kamieni cennych. Złodziej pochodził ze wsi Kamionki. Świętokradztwo popełnione zostało o godz. 3-ej rano.

Dlaczego?

W więzieniu okręgowym wyżywienie jednego więźnia kosztuje dziennie przeszło 4m. 50 f. Jeżeli weźmiemy pod uwagę koszty utrzymania dozorców i kancelarii to wypadnie, że utrzymanie osobnika szkodliwego dla ogółu a odusobnianego będzie kosztowało 6—7 marek dziennie.

Dlaczego do tej pory nie jest wykorzystana praca więźniów, wszak tym sposobem pokryć można-by koszty tożne na ich utrzymanie?

Dlaczego byli Niemiecocy krejzlandarmi w większości wypadków ludzie o bardzo mętnej przeszłości są naszymi zandarmami?

Dlaczego na wierzy ratuszowej nie powiewa flaga państwowa, którą powinniśmy widzieć tam stale na dowód, że Białystok jest miastem polskim?

Barbarzyństwo, czy brak zastanowienia się.

Często daje się zauważyć, że nie wojskowe i inne ostrych ogonach. O ile uczyta się tylko własie, to tymczasowo też nie może oganiać się od owadów, lecz w wielu wypadkach kłomem ucinają nie tylko włosie, lecz i kość ogonową. W tym drugim wypadku niedostatek, że kłomem się

złoty świat. Jednąś, lecz i naszażę potrawia się je ob-
rony od much. Taki koń już nie
nada się do pracy w polu lub
inne, bo go owady sągryz. Wo-
gole sędzę, że przyroda lepiej
wiedziała co robi, dając koniom
ogon i grzywę, niż bezmyślny
lub barbarzyńca—człowiek obol-
nając je. Nie sędzę, żeby koń o
ucielej grzywnie lub ogonie ład-
niej wyglądał. Praktycznem mo-
że jeszcze w części być obcina-
nie grzywy, gdyż o ile konia się
czyść niedbale, to pod grzywą
bardzo łatwo się legną wazy, lecz
z drugiej strony grzywa bardzo
pomaga do wsiadania na
koń, szczególnie mają-
cemu lanco. Co zaś do ogona, to
stanowczo ucinanie zbyt krótkie
jest niepraktycznem i szkodliwem.
Po co to małpowanie Niemców,
anglików. Wszak polska konnica
dawniejsza nigdy ogonów i grzyw
koniom nie uciniała, lubując się
w nich. Z drugiej strony, czy nie
własotwem by było, aby towa-
rzystwa opieki nad zwierzętami
zajęły się tą sprawą i wy-
jednały w Sejmie, aby wydano
prawo pozwalające na ucinanie
kości ogonowej, koniom tych po-
siadaczy, którzy oberzną, sobie
wpięć uszy, aby przekonać się
czy boli lub nie koniom ucinane
kości lub też niemożności odpe-
dzenia się od much.

J. Łończewski.

Pożegnanie.

(Żołnierzom z pułku Suwalskiego
i Białostockiego poświęcam).

I przyszła cudna wiosna,
Zbudziła cały świat!

Rozbrzmiewa pieśń miłosna,
Jasnieje w słońcu kwiat!

Choć tak radośnie w koło,
Tak pachnie młody liść,

Szczęściem jasnieje czoło —
Muszę od ciebie, liść...

Och, muszę iść, dziewczyno,
W śmiertelny może bój!

Po krwi splenione wino,
Choć jestem taki twój...

Choć jestem twój niezmierznie,
Lecz wziąłem z Polską ślub

Służyć jej muszę wiernie
I wytrwać aż po grób.

Zdobywać mam orężnie
Jej wolność, chwałę, cześć

I do ostatka mężnie
Wysoko sztandar nieść.

Tak pachną kwiatów roje —
Wiosenny czarów krąg.

Tak nęca usta twoje,
Pieszczota twoich rąk...

Mam słońca pełną duszę,
Pomarzyć takbym chciał,

A jednak odejść muszę
W okopów czarnych zwal.

I nie wiem, co mnie czeka,
Może już tylko grób...

Choć droga tak daleka
Powróć do twych stóp.

H. K.

Z miasta.

Za poległych bohaterów.

W kościele parafialnym odbyto
się uroczyste nabożeństwo żałob-
ne za spokój duszy bohaterów z
białostockiego pułku strzelców ś.p.
podporucznika Wiktora Iwanow-
skiego, sierżanta Leonarda Gierkę,
starszego żołnierza Makarewicz
Ksawerego, szeregowców Marcina
Winarskiego, Franciszka Łosia,
Stefana Borszczewskiego, Ksawe-
rego Mankiewicz, Pawła Lewko-
wicz, Antoniego Kowalko i Paw-
ła Olejczuka, poległych śmiercią
bohaterką lub zmarłych z ran
odniesionych na polach bitew pod
Cieszelwą, Domaszewiczami, An-
tonowem, Baranowiczami, Stwo-

łowiczami, Nowojelną, Szoldziem
i Polonczką w dniach 13, 16,
17, 19, 25 kwietnia i 18 maja
b. r.

Mszę św. żałobną celebrował
ka. Julian Dudziński.

Świątynię zapelnili oficerowie i
szeregowcy wojsk, przebywają-
cych w Białymstoku, oraz liczni
mieszkańcy, aby oddać hołd pa-
męci bohaterów, które złożyli
życie na ołtarzu wolnej Ojczyzny
i aby zanieść modły do Stwórcy
o zwycięstwo oręża polskiego i
o rychłe zakończenie wojen.

Zebranie.

Dzisiaj o g. 6 wtecz. w lokalu Cen-
trali odbędzie się posiedzenie pań
i panienek w celu ostatecznego
omówienia sprawy sprzedaży
kwiatka w d. 8 czerwca. Uprasza
się o jaknajliczniejszą i punktual-
ną przybycie.

Fanty na loterję.

Jutro 8 czerwca odbędzie się
zabawa w ogrodzie miejskim na
rzecz rannych żołnierzy. Kto chce
przyczynić się do uświetnienia tej
zabawy, niech składa fanty w skle-
pie p. Glińskiego naprzeciw ko-
ścioła.

Z policji.

Owocna działalność.

Przed wyjściem niemieckich
władz okupacyjnych z naszego
miasta i powiatu, ówczesny komi-
sarz rządu polskiego p. Mrozowski
mianował na komisarza policji kry-
minalnej p. Hepnera.

Zaznaczyć należy, iż b. oku-
panci walkę z bandytami oraz z
zawodowymi złodziejami prowa-
dzili niedołężnie.

Moc złodziei i zuchwałych ban-
dytów, chodziło bezkarnie po mie-
ście i okolicy, napadając na ucz-
ciwych ludzi — nteraz zabijając
człowieka w sposób ohydny dla
marnych kilkuset marek. W takich
warunkach zaczął wykonywać
swoje czynności obecny komisarz
p. Hepner.

Dzięki jego umiętności, ener-
gji i poświęceniu, jako też i po-
mocy jego p. Riegierta oraz
małej garstki funkcjonariuszów
przytapano i osadzono do chwili
obecnej w więzieniu przeszło 180
bandytów i amatorów cudzej wła-
sności. (t. s.)

Onegdaj wyjechał w sprawach
służbowych do Warszawy naczelnik
policji komunalnej p. Son-
gajto.

Czynności jego tymczasowo
pełni referent p. Dąbrowski, p.
Hepner zaś zastępuje pomocnika
naczelnika jednocześnie pełniąc
czynności i w policji kryminalnej.

Kradzież 100000 rubli.

Przed kilku dniami {do komi-
sarsza policji kryminalnej p. Hep-
nera zgłosił się pewien kupiec,
który niedawno powrócił z Kau-
kazu do Białegostoku ze 107 ty-
siącami rb. ros., które włożył w
swej walizce ukryte w podwój-
nym dnie.

Po przyjeździe do Białegostoku
kupiec udał się do pewnej ży-
dowskiej rodziny za nocleg.

Rodzina ta chętnie go przyjęła.
Następnego dnia kupiec, znalazł
sobie mieszkanie, i zabrawszy swo-
je rzeczy opuścił ową rodzinę.
Po upływie kilku tygodni kupiec
chciał zmienić rosyjskie pieniądze
na niemieckie, lecz w walizce,
niestety, znalazł tylko 1 tysiąc,
zamiast 107 tys. W jaki sposób
pieniądze te zginęły kupiec nie
mógł wyjaśnić. P. Hepner, pora-
dził mu złożyć podanie, i wska-
zać dokładny adres domu oraz
mieszkania, gdzie po przyjeździe
do Białegostoku zamieszkał.

Kupiec tak i uczynił.

Po otrzymaniu podania p. He-
pner polecił urzędnikom policji
kryminalnej oraz swemu pomocni-
kowi p. Riegiertowi przeprowa-
dzić rewizję pod wskazanym w
podaniu adresem.

Gdy p. Riegiert z urzędnikami
wszedł do mieszkania, to zastał
tylko gospodynię domu, oraz kil-
koro drobnych dzieci.

Po szczegółowej, trwającej
prawie godzinę rewizji znaleziono

Z życia bohaterów.

Są takie cudne fakty, takie
prześliczne strony w duszy na-
szego żołnierza, że wyciskają z
oczu łzy niezmiernego szczęścia
i z dumą patrzy się na te
kochane głowy, na te szare
mundury, pod którymi biją wiel-
kie serca, pełne miłości i po-
święcenia.

Do szpitala Czerwonego Krzy-
ża przywieziono znów rannych.
Między nimi znajduje się dwóch
p. poznaczków — z jednym z nich
przyjechał ojciec, a z obu żoł-
nierzy, który jednemu i drugiemu
ocalił życie, — ocalał je po boha-
tersku, z zupełnym zapomnieniem
o sobie.

Nazywa się Stefan Juszczak.

A rzecz się miała według słów
obu poruczników, ojca i jego włas-
nych, jak następuje:

Szóstego maja pod Niemen-
czynem mały oddział polski zo-
stał osaczony przez przeważające
sily bolszewików. Napór był tak
wielki i bliski, że nasi musieli się

cofać. Na polu walki, gdzie kule
latali i brzęczały jak muchy, padł
raniony pięcioma kulami porucznik
Stanisław Jaworski; miał jed-
nak tyle jeszcze sily, by skiero-
wać ku sobie broń, wiedział bo-
wiem, że ręk bolszewickich już
nie ujdzie, a w te straszne ręce
dostać się nie chciał. Dostrzegł
to Stefan Juszczak i ubłagawszy
kolegę, z narażeniem życia do-
tari z nim do porucznika. Pod
gradem kul na kocu, zdołali go,
z tego piekła wyciągnąć. Ciężką
mielił przeprawę: trzeba się było
chować za wzgórki, karczce i nieść
przez łowę wiorstę do lasu, gdzie
już było bezpieczniej. Pomagał im
w tem następnie młody żydek 6
pułku ósmej kompanji, tak oddany
nam i zaarty, że bił i rzucał się
z wściekłością na wziętych już
do niewoli bolszewików, nie mo-
gąc im ich zwierzęcych czynów
zapomnieć.

Z ocaleniem por. Antoniego
Wojciechowskiego było jeszcze
ciężiej. Oddział, którym dowodził
por. Wojciechowski przy obsadze-
niu mostu w Łogach, musiał się
również cofnąć w chwili, gdy

bolszewicy byli od naszych za-
ledwie o kilkadziesiąt kroków z
kilkrotnie przeważającymi siła-
mi. Porucznik Wojciechowski ra-
niony w biodro, padając krzyk-
nął. Żołnierze, widząc zbliżające
się tuż... tuż... hordy bolszewickie,
odruchowo zaczęli się cofać i ucie-
kać. Juszczak usłyszał wówczas
głos por. Wojciechowskiego, któ-
ry do uciekających zawołał:

„Chłopcy, kiedy macie macie
zostawić, dobiejcie lepiej, i według
słów jego, własnych, zrobiło mu
się wówczas jeszcze gorzej na
duszy niż leżącemu porucznikowi,
na myśl, że go mógł tak samego
porzucić... Zawrócił — moskale ca-
łą zgrają pchali się na most —
złapał po drodze sanitariusza, z
którym we dwóch, wrzuciwszy po-
rucznika na nosze, pod gradem
sygnających się kul, pękających
granatów uciekali. Straszna to
była droga — coś około ośmiu
wiorst trzeba było iść naprzód i
naprzód bez wytchnienia zanim
się do bezpiecznej doszło kryjów-
ki.

Opowieść ta czyniła dziwnie
wrażenie: młody żołnierz mówi o

swym bohaterstwie tak naturalnie
i z taką prostotą, jak gdyby to, co
uczynił, było jego prawem i obo-
wiązkiem i niema w tem cienia
przechwałki, niema dumy, tylko
serdeczna radość, że obaj są bez-
pieczni i wracają do życia... Oj-
ciec tłumiąc wzruszenie dodaje
od siebie szereg szczegółów o
bohaterstwie zbawcy swego syna —
obaj ocaleni przypominają mu
również fakty niektóre i proszą
żeby sam opowiadał, gdyż czyni
to niechętnie, prosząc poruczni-
ków o wyręczenie.

Po twarzy słuchających spły-
wają łzy... łzy których nie czuje,
choć źródło ich tak głębokie...
pochodzą bowiem z głębi serca.

Żołnierz „polski, Cześć Cił.
Powstająca z popiołów Polska
dzielnych ma synów i kłoby skoń-
czy się burza wojenna a zaświeci
złote i niegasnące słońce wolności,
powrócą te, jasne kochane głowy
orać wolną ziemię, wyrosnąć na
niej powitany cudne kwiaty z wa-
szej krwi, waszych czynów i wa-
szych poświęceń.

H. K.

Z powodu zepsucia przewodników, wczoraj wieczorem nie otrzymaliśmy wiadomości telegraficznych Polskiej Agencji Telegraficznej.

REDAKCJA

sehowane w bucie 73000 rb. Właścicielka została aresztowana i natychmiast odprowadzona do policji kryminalnej. Podczas badania przez p. Hepnera, aresztowana nie chciała się przyznać do przywłaszczenia owych pieniędzy, co zmusiło p. Hepnera osadzić ją w areszcie w celu dalszego prowadzenia śledztwa.

Następnego dnia zgłosiła się do p. Hepnera 14-letnia córka aresztowanej, prosząc go, aby zwolnił jej matkę, gdyż w domu są małe dzieci. Komisarz oznajmił, że matkę zwolni wtedy, gdy córka przyniesie resztę pieniędzy. Nazajutrz, córka przyniosła 26 tysięcy rub. resztę zaś ma zwrócić w najbliższych dniach.

Dodać należy, że poszkodowany, chcąc załatwić sprawę polubownie, zaproponował wspomnianej rodzinie oddać połowę pieniędzy, byleby otrzymać drugą połowę. Układ nie doszedł do skutku.

Sprawa w toku.

(t. 5.)

Kradzieże,

Onegda z mieszkanka Arona Felikera (Piaskowa 2) niewykryci sprawcy skradli większą ilość bieżącej wartości 1180 mk.

W Michałowie gospodarzowi Janowi Charabudziowi, niewykryci sprawcy skradli z chlewa dwa wieprze wartości 4000 mk.

Poszukiwania dotychczas nie dały pomyślnych wyników.

O kurę.

Dnia 5 b. m. we wsi Złotniki gm. Rzepnickiej dwie sąsiadki Paulina i Teofila Klimkiewiczowe pokłóciły się o to, że kura P. K. wskoczyła do ogrodu T. K. i wyrządziła trochę szkody.

Wczynie kłótni, T. K. schwycając kamień, uderzyła nim P. K. w głowę tak mocno, że ta zmuszona była udać się o pomoc do lekarza w Białymstoku.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wzajemności, która się ukazała o mnie w artykule „Aż trzy komitety” (Dz. Biał. Nr 41), a w której powiedziano, jakoby „potwierdził”, że chrześcijańsko-narodowy komitet wybierze uchwałę nie porozumiewać się z „Polskim komitetem wyborczym”, uważam za konieczne stwierdzić, że i proc. nie jest zgodnym z rzeczywistością, jakoby podobne

postanowienie zapadło na zebraniu chrześcijańsko-narodowego komitetu i 2 proc. jakoby „potwierdził” istnienie rzecznej „uchwały” komitetu co do nieporozumiewania się z komitetem miejskim.

Natomiast faktem jest to, że na posiedzeniu Chrześcijańsko-narodowego komitetu odbywały się głosy stanowcze przeciwko porozumiewaniu się z komitetem miejskim, i że, słysząc takie głosy, odezwałem się, iż byłoby wprost niegrzecznie nie wysłuchać ewentualnej propozycji komitetu miejskiego, 20 że jakkolwiek nie byłbym upoważniony do prowadzenia pertraktacji, wyraziłem delegatom z p. Ostromeckim na czele gotowość przedstawienia ich życzeń komitetowi chrześcijańsko-narodowemu, na co nie otrzymałem od nich odpowiedzi.

Pozostaje z poważaniem

X. Lucjan Chalecki.

Białystok, d. 31 maja 1919 r.

Rozmieszczenie żydów na kuli ziemskiej.

—2—

Liczba ludności żydowskiej, która, według obliczeń w księdze „Esra”, wynosiła około 500 roku przed Chrystusem (gdyż tak daleko sięga źródła) prawie 100.000, wzrosła w ciągu 5-ciu wieków, tj. do narodzenia Chrystusa, do 4 milionów, według obliczeń Harnacka („Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten 3 Jahrhunderten”) i Belocha („Die Bevolkerung der griechisch-romischen Welt”). Od tego czasu przez całe wieki średnie oraz w pierwszej epoce czasów nowożytnych następuje okres stagnacji, a nawet upadku. Złożyły się na to przedewszystkiem przesładowania żydów podczas wojen krzyżowych, podczas inkwizycji hiszpańskiej, pogromu Chmielnickiego, ponad to zły stan stosunków gospodarczych. Około końca XVII wieku wynosiła liczba żydów miljon, był to jednak punkt zwrotny, od którego liczba ich zaczęła się nadzwyczajnie szybko podnosić, tak że dosięgła obecnie cyfry 12 milionów.

Jako przykład tego nadzwyczajnie szybkiego wzrostu niechaj posłuży Królestwo Polskie. Powszacne liczenie, sporządzone w 1772 roku w Polsce i na Litwie, podało liczbę żydów, tam zamieszkałych, na 308.000; już jednak na początku XIX wieku podaje Tadeusz Czacki („Rozprawa o żydach”) 408.000, kiedy, według konskrypcji z 1897 roku, podskoczyła ta liczba w samym Królestwie Polskim do 1.321.000, w Galicji zaś do 811.000. Podobnie i Prusy miały w 1817 roku 123.921 żydów, a w 1903 roku już 410.080.

Na ogół przedstawia się liczba żydów dziś żyjących na podstawie przedostatnich urzędowych spisów ludności z roku 1897, w sposób następujący: Całą kulę ziemską zamieszkuje blisko 12 milionów żydów, z tego na samą Europę przypada blisko 9 milionów, na Amerykę 2 miliony, resztę zaś na Azję, Afrykę i Australję.

W Europie zaś przypada na poszczególne państwa: Rosja 5.110 tys. (44 proc. ogółu żydów), Austro-Węgry 2.084 tys., Niemcy 607 tys., Rumunja 266 tysięcy, Anglja 250 tys., Turcja 188 tys., Francja 100 tysięcy, Bułgaria 37 tys., Włochy 35 tys., Belgja 25 tys., Szwajcaria 12 tys., Serbia 5 tys.

W Ameryce przypada na Stany Zjednoczone 1.777 tys., Kanadę 60 tys., Argentynę 40 tys. W Azji, pierwotnej kolebce żydów, żyje ich 427 tys., w Afryce 361 tys., w Australji 17 tysięcy.

Charakterystyczne jest, że od czasu opuszczenia swych pierwotnych siedzib żydzi, aczkolwiek rozproszeni, koncentrowali się jednak zawsze głównie w jakimś jednym kraju. Do XI wieku główna masa ich przebywała w Babilonji, do XV w. w Hiszpanji, od

XVII zaś wieku aż do naszych czasów „groz” żydów mieszka w Polsce, na Litwie i Rusi, gdzie ekspansywna ich siła napotyka na najmniejszy opór.

Ofiary.

Przystano z parafji Turbotańskiej do Komisji Aprowizacyjnej przy Centralnym Komitecie Narodowym obwodu Białostockiego d. 21 maja 1918 roku.

1 prześcieradło, 20 koszul, 9 ręczników, 28 i pół f. płótna, 1 i pół f. słoniny, 7 f. masła, 23 sery, 5 kielbas, 24 f. maki, 808 jaj, 8 f. kaszy, 3 f. chleba, 3 rb. i 47 marek.

Pokoje umebłowane z oddzielnym wejściem, elektrycznym oświetleniem i t. d. poszukuję. Oferty pod Nr. 256 w Red. „Dz. Biał.”

Fortepjan nowy, meble stylowe oraz wiele innych rzeczy **SPRZEDAJE SIĘ** 251 Polcejna 17-1 piętro.

Z dniem 8 czerwca r. b. /otwartą zostaje

RESTAURACJA

POD NAZWĄ:

„ROZRYWKA KRAKOWSKA”

róg Rynkowej i Wasilkowskiej, nad apteką Filipowicza. **ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE**

— po cenach przystępnych. —

Podczas obiadów i kolacji przygrywać będzie damska orkiestra salonowa.

Bufet zaopatrzony jest w zimne i gorące przekąski oraz w wielki wybór win zagranicznych.

Kuchnia prowadzona będzie przez kuchmistrza—długoletniego pracownika pierwszorzędných zakładów restauracyjnych warszawskich.

Z poważaniem
Józef Knopszacher.

DOSTARCZAM

wapna, cementu, gipsu, trzcin do tynku, papy dachowej, cegły i gliny ogniotrwałej

— po cenie umiarkowanej —

A. A L B E K.

Białystok, Nowy Świat Nr 1a.

Wapno sprzedaje wyłącznie wagonami.

ROZKŁAD JAZDY

Od 31 maja 1919 roku.

Przychodzą do Białegostoku.

Z Warszawy:

osobowy 3 m. 15 w nocy.
miesz. 6. — rano.
osobowy 3 m. 10 p.p.
osobowy 10 m. 15 w.

Z Grodna:

miesz. 5 m. 50 rano.
miesz. 7 m. 50 p.p.

Z Grajewa:

miesz. 7 m. 40 p.p.

Z Baranowicz.

miesz. 9 m. 20 w.

Z Wilna—Lidy—Wołkowyska:

pośp. 6 m. 40 p.p.

Z Czeremchy:

miesz. 8 m. — w.

Odchodzą.

Do Warszawy:

miesz. 12 m. 40 noc (peterst.)
osob. 8 rano (wied.)
osob. 3 m. 45 p.p. (wied.)
osob. 7 m. 10 p.p. (wied.)

Do Grodna:

miesz. 7 m. 50 rano.
miesz. 11 w.

Do Grajewa:

miesz. 7 rano.

Do Baranowicz:

miesz. 11 m. 30 w.

Do Wołkowyska—Lidy—Wilna:

pośp. 4 rano.

Do Czeremchy:

miesz. 7. 30 rano.